

CO CZEKA NORD STREAM 2 PO DYREKTYWIE GAZOWEJ? [ANALIZA]

W Brukseli ambasadorowie UE debatuja nad ksztalem dyrektywy gazowej. Objecie niq Nord Stream 2 moze spowodowac opoznienie i nieopłacalnośc projektu, o czym alarmuja juź rosyjskie media. Co wóczas stanie siq z gazociagiem?

Jak dotychczas, przekaz rosyjskich mediów i rządu był spójny – Nord Stream 2 jest projektem biznesowym, który powstanie na czas i wszystkim siq opłaci. Nagły zwrot Francji, która ogłosiła, że poprze przeciwników Nord Stream 2 w głosowaniu za dyrektywą gazową, obalił dwa fundamenty tej narracji – opłacalność i terminowość.

Choć media i eksperci w całej Europie ostatnio coraz częściej podkreślali, że terminowe oddanie do użytku Nord Stream 2 jest niemal niewykonalne - biorąc pod uwagę stan zaawansowania prac budowlanych - to o opłacalności rzadko wspomniano, milcząco przyznając rację rosyjskim argumentom. Przynajmniej co do tego, że projekt opłaciłby siq Rosjanom i Niemcom nie było wątpliwości.

Zaraz po potwierdzeniu doniesień medialnych o wolcie przez francuski MSZ, w renomowanym dzienniku rosyjskim ukazał siq artykuł, którego autor, powołując siq na często cytowaną w Rosji ekspertkę Vygon Consulting Mariję Biełową, stwierdza, że Nord Stream 2 moze być nieopłacalny, a jego oddanie do użytku opóźnić siq.

„Jeśli poprawki zostaną przyjęte w obecnym kształcie (...) Gazprom będzie musiał zrezygnować z funkcji operatora gazociągu i przekazać ją niezależnej spółce. Monopolista będzie musiał również zrezygnować z 50% przepustowości. Nikt inny nie moze eksportować gaz ziemny gazociągami z Rosji i Nord Stream 2 moze w rezultacie okazać siq zapełnionym jedynie w połowie” – czytamy w artykule Kommiersanta.

„Wóczas opłacalność projektu stanie pod znakiem zapytania, tak jak i zwrot 4,5 mld euro, zainwestowanych przez niemieckie Uniper, Wintershall, austriackie OMV, angielsko-holenderskie Shell i francuskie Engie” – dodaje Biełowa w komentarzu dla gazety.

Skąd wynika nagła zmiana tonu w Rosji?

Przed wszystkim poprawki do europejskiej dyrektywy gazowej zakładają, że gazociągi doprowadzające gaz na terytorium Unii Europejskiej również muszą podlegać wymogom trzeciego pakietu energetycznego. Oznacza to, że operatorem gazociągu nie moze być ta sama spółka, która jest odpowiedzialna za wydobycie gazu.

To właśnie spowodowałyby, że w przypadku przyjęcia poprawek do dyrektywy gazowej, Gazprom byłby zmuszony do przekazania funkcji operatora gazociągu podmiotowi niezależnemu. Ponadto

mógłby wykorzystać jedynie 50% przepustowości gazociągu. Zapisy te mają działać na korzyść ochrony konkurencji oraz bezpieczeństwa energetycznego, choć Rosjanie starają się narzucić wersję, że cała dyrektywa wymierzona jest wyłącznie w Rosję.

Jakie są scenariusze?

Przede wszystkim, jak zaznacza w rozmowie z Energetyką24 Mariusz Marszałkowski z Kolegium Europejskiego w Natolinie, wciąż nie znamy treści proponowanych zmian. Znacząco utrudnia to wydawanie jakichkolwiek prognoz.

Podstawowym pytaniem jest jednak to, czy poprawki zdążą zostać przyjęte przed wyłonieniem nowego składu Komisji Europejskiej oraz przed oddaniem do użytku Nord Stream 2.

Piątkowe posiedzenie ambasadorów nie zamyka bowiem procesu legislacyjnego. Jeśli ambasadorom uda ustalić się jednolity kształt poprawek, zostaną one przekazane do Parlamentu Europejskiego, a następnie rozpocznie się procedura trilogu – wspólnego ustalenia kształtu poprawek przez Parlament Europejski, Radę oraz Komisję Europejską. Dopiero wówczas zostaną one przyjęte przez Parlament i Radę. Czas nagli, ponieważ zbliżające się wybory do Parlamentu Europejskiego, a następnie procedura wyłonienia nowego kształtu Komisji Europejskiej nie ułatwią prac.

Ponadto, Rosjanie są zmobilizowani do tego, aby jeszcze w tym roku oddać do użytku pierwszą z dwóch nitek gazociągu Nord Stream 2. Jak dotychczas prace idą dużo wolniej niż w przypadku bliźniaczego Nord Stream 1. Co więcej, ciągły brak zgody Danii na przejście rurociągu przez jej wyłączną strefę ekonomiczną może skutecznie opóźnić realizację planu.

Czytaj też: [Nord Stream 2: pudrowanie problemów i poważnych opóźnień \[KOMENTARZ\]](#)

I choć Dania nie może zgody nie udzielić, to nie ma określonego terminu jej wydania. Skuteczne zabiegi dyplomatyczne mogą pozwolić na ugranie kolejnych miesięcy, w przypadku, gdyby prace nad dyrektywą się opóźniały. W tym kontekście korzystne jest dla Polski wsparcie USA, które wywierają nacisk na Danię.

Dlaczego wejście w życie poprawek przed budową Nord Stream 2 jest ważne?

Nord Stream 2, gdyby powstał przed przyjęciem poprawek, nie mógłby być tak samo traktowany, jak projekty, które dopiero mają zostać oddane do użytku. Wymogi w stosunku do niego byłyby wówczas o wiele łagodniejsze i prawdopodobnie umiarkowanie korzystne dla Gazpromu.

W rezultacie cały wysiłek dyplomatyczny podjęty przez Polskę, państwa bałtyckie przy wsparciu Danii, USA i kilku innych państw, spełzyłby na niczym.

Trzeba jednak pamiętać, że nawet gdyby powiodło się wdrożenie poprawek do dyrektywy gazowej przed powstaniem Nord Stream 2, wciąż nie wiemy jaki przyjmą one kształt. Najkorzystniejsze z punktu widzenia Polski byłyby najbardziej restrykcyjne zapisy. Mogłyby one spowodować, że Rosja zmuszona byłaby utrzymać tranzyt gazu przez Ukrainę i Polskę w stosunkowo dużych wolumenach, co nie tylko przełożyłoby się na zyski budżetowe, ale i na stabilizację w regionie.

Ponadto status operatora gazociągu Nord Stream 2, zgodnie z rosyjskim prawem, umożliwiłby spółce podejmowanie działań o charakterze militarnym, na obszarze wokół gazociągu, z wykorzystaniem uzbrojonych formacji. Pozbawienie rosyjskiej spółki tego statusu znacząco wpłynęłoby na bezpieczeństwo na Bałtyku.

Co czeka Nord Stream 2 po dyrektywie?

Największe obawy Rosjan, w związku z poprawkami do dyrektywy gazowej, dotyczą nieopłacalności tego projektu. Konkretnie rzecz ujmując, chodzi o odroczenie amortyzacji poniesionych kosztów inwestycyjnych.

„Operacyjne użycie Nord Stream 2 planowane jest na 50 lat, potem musiałby zostać rozebrany, bądź co bardziej prawdopodobne, byłaby konieczność jego kosztownej modernizacji aby wydłużyć jego możliwość komercyjnego użytkowania przez następne dziesięciolecia. Konieczność zapewnienia gazociągu w 50% spowodowałaby, że okres amortyzacji inwestycji znacząco przesunąłby się w czasie” – wyjaśnia Mariusz Marszałkowski.

Dodatkowym problemem byłoby przekazanie funkcji operatora gazociągu. Musiałaby nim zostać spółka niezależna. Na tym etapie kluczowe są znów szczegóły – na jakim szczeblu toczyłyby się rozmowy w sprawie powołania np. rosyjsko-niemieckiego operatora joint-venture? Czy musiałaby w nie zostać zaangażowana również Komisja Europejska?

Niestety, nawet przyjęcie na czas, restrykcyjnej wersji poprawek do dyrektywy gazowej niekoniecznie musi oznaczać zablokowanie projektu. Co więcej, Rosjanie podkreślają, że i tak on powstanie. Pytanie zatem brzmi – jakie są plany alternatywne?

„Gazprom mógłby wykorzystać jedynie 50% przepustowości Nord Stream 2. Pozostałe wolumeny mógłby jednak przesyłać rosyjski, prywatny Novatek” – zauważa Marszałkowski. Tym samym z perspektywy Niemiec i Rosji gaz zostałby dostarczony. Spowodowałoby to jednak wiele problemów logistycznych. Taka konstrukcja byłaby trudna do realizacji, ale jak zauważa ekspert, nie byłaby niemożliwa.

Nie po raz pierwszy oczy całej Europy skierowane są w stronę Nord Stream 2 i Brukseli, a temperatura wokół europejskiej energetyki sięga zenitu. Niezależnie od wyniku rozmów, sprawa opóźnienia lub osłabienia negatywnych skutków budowy Nord Stream 2 pozostaje otwarta i jeszcze nie raz wzbudzi emocje w tym roku. Gorący luty jest jedynie zapowiedzią upalnego roku.